

Chcą prawdy o „Ogniu”

Instytut Pamięci Narodowej wszczął śledztwo w sprawie działalności podhalańskiego partyzanta majora Józefa Kurasia „Ognia”, któremu zarzuca się m.in., że działał przeciwko żołnierzom Armii Krajowej

BARTŁOMIEJ KURAS
JAROSŁAW SIDOROWICZ

Do krakowskiego oddziału IPN wpłynęło zawiadomienie od przedstawicieli Świątobliwego Związku Żołnierzy AK. Uważają oni, że w czasie pracy dla UB i MO „Ogień” pomagał NKWD w eliminowaniu AK-owców. Są dokumenty wskazujące na to, że to za jego sprawą niektórzy żołnierze AK trafili na Sybir, np. „Limbś”, „Kukulka” - wyciąga pseudonimy Marek Zapala, wiceprezes nowotarskiego koła Świątobliwego Związku Żołnierzy AK. „Ogień” mógł się w ten sposób zemścić za wydanie na niego przez AK wyroku śmierci podczas wojny.

- Mój stryj major Julian Zapala „Lampart” był dowódcą 4. haonu I. PSP AK. Toczył od lat walkę z zakłamaniem na temat historii Podhala. Teraz szukał się wszystkich, którzy dyskryminowali „Ognia” lub wiedzieli o jego rabsunkach i zabójstwach. Sprzeciwiamy się temu i jako synowie akowców nie chcemy mieć cokolwiek wspólnego z działalnością „Ognia”. Mówi się, że zabijał tylko ukraińców i trójcjanów. Ale tak naprawdę znaczna część to były zabójstwa cywilne - twierdzi Zapala.

Wspólnie z Tadeuszem Morawą, synem żołnierza I. PSP AK, w zawiadomieniu skierowanym do IPN wskazują, że między styczniem a kwietniem 1945 major Józef Kurasiś uczestniczył w działaniach, które doprowadziły do aresztowania i deportacji na



„Ogień” stał się bohaterem organizacji nacjonalistycznych, które - tak jak w ostatnią niedzielę - zaciągają warty przy jego pomniku w Zakopanem

ca polegała na zbieraniu informacji na temat członków konspiracji niepodległościowej, lokalizacji, miejsc postoju, kwater i siedzib oddziałów Armii Krajowej na Podhalu, co ułat-

wiło skutecznych działań przeciwko polskiemu podziemiu” - napisali do IPN.

- Potwierdzam, że zostało wszczęte śledztwo w tej sprawie - informu-

je prokurator Marcin Nowotry z krakowskiego IPN. - Rozpocząłem gromadzenie dokumentów, zamierzam też przesłuchać osoby, mające wiedzę na ten temat - dodaje.

Prokurator przyznaje, że sprawa jest bardzo skomplikowana. Dlatego nie należy spodziewać się zakończenia śledztwa w tym roku.

Autorzy zawiadomienia do IPN chcieli, by Instytut zbadal też sprawę ofiar pochodzenia żydowskiego, które ma mieć na sumieniu oddział „Ognia”.

- Prowadzimy śledztwo w sprawie pomocnictwa w zbrodni komunistycznej, badając postępowanie „Ognia” jako funkcjonariusza UB - tłumaczy prokurator Marcin Nowotry.

- Nie obejmuje ono partyzanckiej działalności. Jednostkowe przypadki napaści oddziału „Ognia” na ludność cywilną były już badane po wojnie. Nie ma podstaw, by w tej sprawie na nowo wszczynać śledztwo, bo nie nosi ona znamion zbrodni mającej na celu eksterminację ludności - dodaje.

Pion prokuratorski krakowskiego IPN od końca stycznia prowadzi postępowanie „w sprawie zbrodni komunistycznej stanowiącej zbrodnię przeciwko ludzkości, polegającej na udzielaniu pomocy w okresie od 29 stycznia 1945 r. do 12 kwietnia 1945 r. w Nowym Targu i innych miejscowościach powiatu nowotarskiego (...) formacjom sowieckim dokonującym bezprawnych pozbawień wolności obywateli polskich w związku z ich przynależnością do Armii Krajowej”.

Józef Kurasiś „Ogień” do śmierci w lutym 1947 roku (podczas zasadzki oddziałów KBW) bił się na Podhalu z władzą ludową. Podczas II wojny światowej był żołnierzem września, konspiratorem w Konfederacji Tatrzańskiej, partyzantem, na którego Armia Krajowa wydała wyrok śmierci za niesubordynację. Trafił do Batalionów Chłopskich, współpracował z AL i sowiecką partyzantką. Zaraz po wojnie był krótko funkcjonariuszem powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa w Nowym Targu, a także pomagał formować tutejszą jednostkę MO, by po kilku tygodniach pójść w góry i walczyć z władzą ludową. Został przez nią zmieniany w zbrojny symbol walki z komunizmem w pierwszych latach po wojnie. Zarazem jednak ciążył na jego oddziale oskarżenie o morderstwa na ludności cywilnej, m.in. na Żytlach i Słowakach.

Sprawą „Ognia” przed IPN zajmował się jego słowacki odpowiednik - Ustaj Pamiati Naroda. W 2008 r. sprawdzał działalność partyzancką oddziału Kurasia na Orawie i Spiszu.

Oddział „Ognia” w pierwszych latach po wojnie przerażał Słowaków zamierzających Spisz i Orawę. Ogniewcy dopuszczali się zbrodni i grabieży. Wiele osób uciekało przed nimi ze Spiszu i Orawy w głąb Słowacji - twierdzi Ludomir Molitoris, sekretarz generalny Towarzystwa Słowaków w Polsce. Ostatecznie jednak słowacki UPN nie postawił „Ogniewi” zarzutów karnych. ■